

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/7243,Szef-BBN-dla-Naszego-Dziennika-o-wizycie-Prezydenta-na-Konferencji-Bezpieczenstw.html>

19.04.2024, 18:00

11.02.2016

Szef BBN dla Naszego Dziennika o wizycie Prezydenta na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium

Przedstawiamy treść wywiadu z szefem BBN, jaki opublikowany został 11 lutego br. w Naszym Dzienniku. Minister Paweł Soloch w rozmowie z red. Krzysztofem Loszem mówi m.in. o udziale Prezydenta Andrzeja Dudy w Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa oraz polskich oczekiwaniach wobec szczytu NATO w Warszawie.

Krzysztof Losz: Panie Ministrze, prezydent Andrzej Duda weźmie udział w konferencji bezpieczeństwa w Monachium. Jaki jest jej cel?

Paweł Soloch, szef BBN: - Jest to niewątpliwie bardzo ważne forum, w kwestiach bezpieczeństwa to taki odpowiednik „szczytu Davos”. Trzeba je postrzegać przede wszystkim z perspektywy lipcowego szczytu NATO w Warszawie, ale także obecnej sytuacji międzynarodowej. Kryzys bezpieczeństwa mamy nie tylko na wschodzie NATO - związany z agresją Rosji wobec Ukrainy, ale i na południu - wywołany przez ogromną falę migracji, wojnę domową w Syrii i terrorystyczne działania Państwa Islamskiego.

To będzie pierwszy szczyt bezpieczeństwa w nowych warunkach, gdzie temat migracji okaże się jednym z ważniejszych.

- Migracja i zagrożenie terrorem będą wiodącymi tematami podczas konferencji w piątek. W sobotę, w głównym dniu spotkań, odbędą się konferencje poświęcone relacjom transatlantyckim i przyszłości NATO. Pan Prezydent weźmie udział w panelu wspólnie z prezydentami Ukrainy, Litwy i Finlandii.

Jakie stanowisko zaprezentuje w Monachium prezydent Andrzej Duda?

- Główna linia przesłania Pana Prezydenta to nienaruszalność prawa i bezwzględne przestrzeganie zobowiązań między państwami, jako warunek sine qua non budowy ładu międzynarodowego. Prezydent konsekwentnie kontynuuje linię zaprezentowaną podczas ubiegłorocznego wystąpienia na forum ONZ, kiedy to podkreślił wagę respektowania prawa międzynarodowego i jego prymatu nad prawem siły.

W wystąpieniu prezydenta na pewno podniesiony zostanie temat wzmocnienia zdolności w zakresie odstraszenia i obrony Sojuszu Północnoatlantyckiego i w tym kontekście - obecności wojskowej NATO na wschodniej flance. Jednocześnie pan prezydent dostrzega wyzwania dla bezpieczeństwa Europy płynące z południa i popiera solidarne działania sojuszników na tym kierunku.

W lipcu w Warszawie odbędzie się szczyt Sojuszu. Czym może różnić się on od poprzednich?

- W stosunku do ustaleń ze szczytu w Newport na pewno istotnemu wzmocnieniu uległo postrzeganie zagrożenia, jakie dla bezpieczeństwa stwarza sytuacja na Wschodzie. Wystarczy porównać język, jakim obecnie operują

sojuszniczy, z językiem ze szczytu w Newport. Postęp jest widoczny. Wtedy była mowa o budowie zdolności do przerzutu sił reagowania, dziś mówimy o „wysuniętej obecności NATO” na jego wschodniej flance, czyli o ciągłej obecności natowskich wojsk i instalacji.

Jakie za tym językiem pójda treści?

- Mówi się co najmniej o stałym rozmieszczeniu sprzętu i rotacyjnej dyslokacji żołnierzy państw Sojuszu. Od razu dodam, że nie myślimy o klasycznych bazach z czasów zimnej wojny - z czołgami, samolotami, artylerią, osiedlami wojskowymi, szkołami, szpitalami dla członków rodzin żołnierzy.

Innym konkretnym działaniem będzie przeprowadzenie w Polsce największych w historii NATO manewrów, odbywających się po naszej stronie Odry. Mówię o tegorocznym ćwiczeniu Anakonda, w którym weźmie udział ponad 25 tys. żołnierzy.

Wojskowi i politycy mówią też o zmianach instytucjonalnych Sojuszu. - Chodzi nie tylko o stworzenie „szpicy” i ustanawianie planów szybkiego reagowania, ale także o wprowadzenie pewnego automatyzmu do działań Paktu Północnoatlantyckiego, pozwalającego na szybkie reagowanie w sytuacjach nagłego zagrożenia bez konieczności tracenia czasu na żmudne konsultacje polityczne.

Chodzi także o nową definicję relacji z Rosją i z państwami partnerskimi NATO, zwłaszcza tymi z Unii Europejskiej, takimi jak Szwecja czy Finlandia. Odrębnym zagadnieniem jest wzmocnienie więzi i wsparcia dla Ukrainy.

Oczywiście otwarte jest pytanie, czy ten postęp, wyrażany w zapisach oficjalnych dokumentów oraz konkretnych działaniach, jest dostatecznie szybki w stosunku do narastającego zagrożenia. Podnosi się w tym kontekście chociażby temat „zdolności antidostępowych” Rosji, czyli możliwości blokowania przez to państwo przerzucania wojsk NATO na Wschód. Dzisiaj dyskutujemy, jak temu przeciwdziałać, a jeszcze dwa lata temu wcale tej kwestii nie podnoszono, jakby ten problem nie istniał.

Już dawno państwa NATO nie mówiły tak zgodnie jak teraz. Czy tę jedność uda się zachować? W mediach padały opinie, że z powodu polskich postulatów jedność Sojuszu jest zachwiana, bo np. Niemcy są przeciwni tworzeniu baz NATO na Wschodzie.

- Znaczna część tych dywagacji odbywała się na poziomie medialnym, nie było oficjalnych stanowisk rządów i ich nie ma. To, co jest podstawą sukcesu NATO, czyli jedność i solidarność sojuszników, jest zachowane. Podkreślę także jednoznaczne i jednolite stanowisko NATO w kwestii napięcia na linii Rosja - Turcja.

Warto też przypomnieć, że jedność Paktu umocniło ubiegłoroczne spotkanie przywódców dziewięciu państw wschodniej flanki w Bukareszcie. Pamiętam, jak media anonsowały wówczas, że trudno będzie uzyskać zgodę wśród dziewięciu państw. Pojawiały się głosy o obawach, które miały być wyrażane przez pozostałych członków Sojuszu. Okazało się jednak, że „dziewiątka” potrafiła uzgodnić wspólne stanowisko, które spotkało się z pozytywną reakcją pozostałych sojuszników. Był to wspólny sukces wszystkich przywódców „dziewiątki”, ale w szczególności współgospodarzy tego spotkania - prezydenta Andrzeja Dudy i prezydenta Rumunii Klausena Iohannisa.

W stosunku do ustaleń ze szczytu w Newport istotnemu wzmocnieniu uległo postrzeganie zagrożenia, jakie dla bezpieczeństwa stwarza sytuacja na Wschodzie. Czyli nasze relacje z Niemcami nie są tak złe, jak można przeczytać w gazetach?

- Polska wspólnie z Niemcami i Danią jest państwem ramowym dla korpusu północno--wschodniego, z siedzibą dowództwa w Szczecinie. Ponadto współpracujemy intensywnie z Niemcami w zakresie wspólnych szkoleń i

wymiany oficerów. Współpraca rozwija się dobrze i jesteśmy zainteresowani jej pogłębieniem.

Przez kryzys z imigrantami, napięcia na linii Rosja - Turcja mniej uwagi poświęca się kwestiom Ukrainy, wojny z Rosją. Czy ta sprawa jest na arenie międzynarodowej już zapomniana?

- To naturalne, że wydarzenia te przyciągają uwagę opinii publicznej i polityków w wielu państwach. Natomiast zadaniem Polski, ale też innych państw regionu, jest przypomnienie o bezpieczeństwie wschodniej flanki. Także Szwecja i Finlandia, które są poza NATO, czują, że jesteśmy w momencie, w którym budowa wspólnego systemu bezpieczeństwa nabiera wyjątkowego znaczenia.

Dlatego zabiegamy m.in. o nadanie szczególnej rangi spotkaniu NATO - Ukraina, które odbędzie się podczas lipcowego szczytu. Chcielibyśmy, żeby Ukraina uzyskała status państwa współpracującego z NATO, podobny do tego, jaki na szczycie w Newport uzyskała Gruzja.

Mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Przez konflikt rosyjsko-turecki Rosja jakby mniej była zainteresowana teraz naszą częścią Europy, a jednocześnie Zachód jest coraz bardziej nieufny wobec Moskwy.

- Oczywiście nie należy się cieszyć ze wzrostu napięcia międzynarodowego, ale faktycznie, o ile przed kryzysem turecko-rosyjskim manifestowano dużą skłonność do współdziałania Zachodu i Rosji, o tyle teraz dialog z Moskwą stał się trudniejszy. W tym sensie wyczulenie zachodnich sojuszników na argumenty w kwestii zagrożenia, jakie dla bezpieczeństwa stwarza polityka Rosji, jest większe.

Z jednej strony, państwa południowe UE i NATO mogą czuć się zagrożone w związku z pojawieniem się Rosji z jej potencjałem militarnym na południu w okolicach Morza Śródziemnego w Syrii i na Krymie. Z drugiej strony, wzrosła także nasza wrażliwość na wydarzenia na południe od Europy. Można więc powiedzieć, że zdolność do wspólnego dostrzegania zagrożeń w perspektywie 360 stopni stanowi o jedności NATO.

Dziękuję za rozmowę.

[Tweetnij](#)